

SZCZEPAN MICHMIEL



II WOJNA ŚWIATOWA WYBUCHŁA W SZYMANKOWIE

Szczepan Michmiel

II wojna światowa wybuchła w Szymankowie

Promohistoria (Histmag.org)

Warszawa 2020

Redakcja: Antoni Olbrychski, Piotr Bejrowski
Korekta: Alicja Samp, Magdalena Mikrut-Majeranek

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski
Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano zdjęcie wysadzonych mostów tczewskich (wrzesień 1939 roku). Wszystkie ilustracje w e-booku znajdują się w domenie publicznej bądź na wolnej licencji (za wyjątkiem zdjęć autorstwa Piotra Bejrowskiego i Szczepana Michmiela – prawa zastrzeżone).

ISBN: 978-83-65156-38-9

All rights reserved.

Copyright © 2020 by
PROMOHISTORIA Michał Świgoń
Warszawa 2020

e-mail: redakcja@histmag.org
www: <https://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| Wstęp | 7 |
| Polska mniejszość w Szymankowie | 13 |
| Stosunki polsko-niemieckie w Szymankowie i okolicach | 23 |
| Wrześniowy poranek na trasie Kałdowo-Szymankowo-Tczew | 39 |
| Konsekwencje „Operacji Dirschau” | 55 |
| Zakończenie | 73 |
| Bibliografia | 77 |

Wstęp

Ten kratowany most jest genialnym dzieckiem twórców rurowego mostu brytyjskiego – tak żelazne mosty, kolejowy i drogowy, łączące Tczew z położonym na drugim brzegu Wisły Lisewem, opisał Ludwig Passarge, niemiecki pisarz i podróżnik.

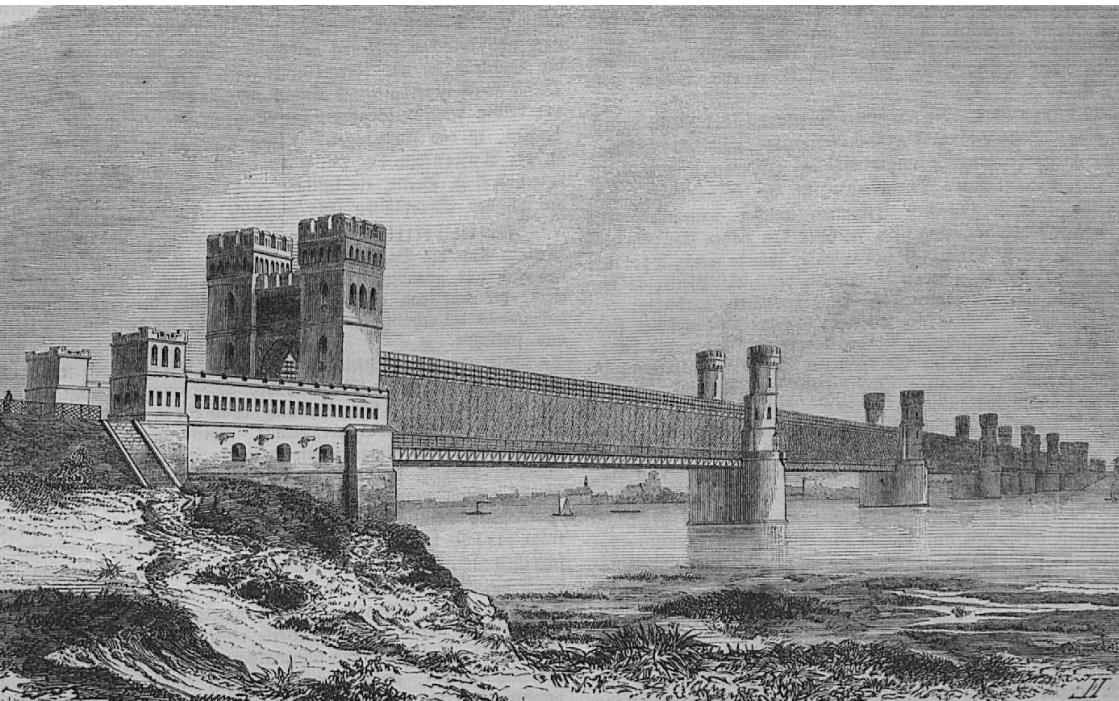
Pierwszą na świecie linię kolejową otwarto w 1825 roku. Łączyła dwa angielskie miasta - Stockton i Darlington. Natomiast w ówczesnych Prusach, na których terytorium leżał Tczew (niemiecka nazwa miasta: Dirschau), pierwsze pociągi ruszyły w 1838 roku i kursowały na trasie Poczdam – Berlin. W związku z rewolucją przemysłową połączenie Berlina z Królewcem miało dla rządu pruskiego bardzo duże znaczenie. W 1844 roku doradca rządowy do spraw budownictwa w Prusach, Carl Lentze, został zobowiązany do zaprojektowania i wybudowania mostu przez rzekę Wisłę koło Tczewa i przez rzekę Nogat koło Malborka.

Most został oddany do użytku 12 października 1857 roku i był pierwszym w Europie mostem belkowym o tak dużej rozpiętości. Kiedy pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku rozpoczęła

się intensywna rozbudowa Tczewa, w umysłach lokalnych, jak i państwowych władz zrodził się pomysł wybudowania także mostu kolejowego. Prace wystartowały w 1889 roku. Kilkanaście lat po ukończeniu budowy, kiedy w ruch puszczono nowe, ciężkie parowozy i wagony, most odpowiednio wzmocniono.

Na mocy podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 roku traktatu pokojowego utworzono Wolne Miasto Gdańsk. Dokument ten w artykule 100 określał kształt granicy Wolnego Miasta, która została podzielona na sekcje, oznaczone literami od A do G. Na granicy ustawiono granitowe słupy graniczne z napisem: *Traite de Versailles/28 Juin 1919*, dużymi literami F.D. od strony Wolnego Miasta, D. od strony Niemiec i P. od strony Polski. Słupy oznaczone były literą sekcji i kolejnym numerem. W granicach Wolnego Miasta Gdańskiego znalazł się również Tczew. Na wschodnim przyczółku przy wjeździe na mosty znajdowało się przejście graniczne i punkt celny. Do Tczewa od strony Prus Wschodnich można było wjechać jedynie po okazaniu paszportu, w którym znajdowała się specjalna adnotacja informująca w jakim celu udajemy się do miasta.

Most tczewski w 1858 roku



Z biegiem lat mosty tczewskie zyskały nie tylko znaczenie transportowe, ale również militarno-strategiczne. Dostrzegali to również marszałek Edward Śmigły Rydz, stwierdzając w jednej ze swoich wypowiedzi: *aby o mosty tczewskie nie wybuchła II wojna światowa*.

Niestety, plany takie rodziły się już w głowie naszego zachodniego sąsiada. W maju 1939 roku Polska odrzuciła propozycje terytorialne Niemiec dotyczące korytarza eksterytorialnego łączącego Prusy Wschodnie z Berlinem i przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do III Rzeszy. Wobec niespełnionych żądań postawionych rządowi polskiemu, Hitler postanowił wprowadzić w życie plan „Fall Weiss” związany z agresją na Polskę. W czerwcu 1939 roku Szef Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych generał pułkownik Wilhelm Keitel tak pisał w ściśle tajnym dokumencie, dotyczącym opanowania mostów na Wiśle w pobliżu Tczewa:

Naczelne dowództwo wojsk lądowych zostało upoważnione do koordynacji wszelkich przedsięwzięć, mających na celu opanowanie w stanie nieuszkodzonym mostów na dolnej Wiśle. O zakończeniu przygotowań dowództwo wojsk lądowych złoży nacelnemu dowództwu sił zbrojnych zwięzłe ogólne sprawozdanie. Ponadto dowództwo wojsk lądowych i dowództwo marynarki wojennej mają zadbać, czy momentowi zagrożenia zaskoczenia niezbędnemu do zamachu na mosty w Tczewie, nie zagrożą wstępne operacje przygotowawcze marynarki wojennej w Zatoce Gdańskiej. Biorąc pod uwagę duże znaczenie mostu, należy zdecydować, czy uprzednio wyrażona zgoda dowództwa wojsk lądowych na wykonanie zaplanowanych przez marynarkę wojenną środków (postawienie zagród minowych przed dniem Y) będzie obowiązywała nadal.

W niniejszym e-booku poruszono kwestię działalności polonijnej mieszkańców Szymankowa (obecnie powiat malborski, gmina Lichnowy) i okolic, którzy znajdowali się przed wybuchem II wojny światowej w granicach Wolnego Miasta Gdańska.

Następnie opisano przebieg wypadków, na które składają się prześladowania ludności polskiej w Szymankowie, a także w Kałdowie (obecnie gmina Malbork) i Piekle (obecnie gmina Sztum). W dalszej kolejności została omówiona „Operacja Dirschau”, czyli niemiecki plan zajęcia mostów na Wiśle w Tczewie we wrześniu 1939 roku:

1. Przejęcie pociągu z polską drużyną maszynistów z Chojnic w Kałdowie,
2. Ostrzelanie przez pociąg pancerny placówki celnej w Kałdowie,
3. Zatrzymanie jednego z dwóch pociągów pancernych przez załogę polskich kolejarzy i celników z Szymankowa,
4. Niemiecki mord na kolejarzach i celnikach w Szymankowie,
5. Bohaterska obrona mostów tczewskich przez oddział żołnierzy z 2. Batalionu Strzelców z Tczewa.

Tablica poświęcona pamięci pierwszych ofiar II wojny światowej, zdj. Piotr Bejrowski



Autor starał się odzwierciedlić napiętą sytuację panującą na przygranicznym terenie sąsiadującym z niemieckimi Prusami Wschodnimi. Mimo szykan i prześladowań Polacy dzielnie stawiali opór swoim prześladowcom, a w chwili zagrożenia nie opuścili swoich domów i miejsc pracy. Powyższe wydarzenia stały się bezpośrednią przyczyną mordu na pracownikach PKP i celnikach w Szymankowie.

Publikacja ta ma za zadanie przekazać Czytelnikowi, że bohaterska obrona we wrześniu 1939 roku to nie tylko Westerplatte, Poczta Polska w Gdańsku czy też bombardowanie Wielunia, ale również wzorowa postawa polskich patriotów z Szymankowa, Kałdowa i Tczewa, którzy udaremniili opanowanie mostów na Wiśle i znaleźli się w gronie pierwszych ofiar II wojny światowej. Wszyscy oni zachowali się wówczas, jak trzeba.



Polska mniejszość w Szymankowie

Położenie miejscowości

Szymankowo (niem. Simonsdorf) to założona w średniowieczu wieś położona w rozwidleniu Wisły, między Tczewem i Malborkiem, na trasie kolejowej Berlin-Królewiec. Nazwa miejscowości została wprowadzona w 1936 roku, przez mieszkających tutaj kolejarzy i celników wraz z ich rodzinami (wcześniej używano nazwy Szymonowo). Szymankowo było jedną z najdalej na wschód oddalonych miejscowości, podlegającej jurysdykcji władz Wolnego Miasta Gdańska. W myśl porozumień Traktatu Wersalskiego patronat nad obszarem Wolnego Miasta miał sprawować Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Gdańsk był miastem, w którym zdecydowaną większość stanowiła ludność pochodzenia niemieckiego. Mimo to miejscowość została włączona do sieci polskich dróg kolejowych i wodnych. Funkcjonowała tu również Polska Poczta, a obszaru granicznego strzegli polscy celnicy. Placówki te połączono siecią telefoniczną i telegraficzną, co dawało swobodę w szybkim przekazywaniu informacji.



Dworzec w Szymankowie na przedwojennej pocztówce (1938 rok), zbiory autora

Granica polsko-gdańska o długości 121 km przebiegała na północ od zespołu śluz rozdzielających Wisłę i Nogat w Białej Górze (obecnie Gmina Sztum). Granice Wolnego Miasta Gdańska przecinało do Prus Wschodnich 7 dróg celnych, 2 drogi gospodarcze i 10 przejściowych punktów granicznych. W ciągu doby przekraczało ją średnio ok. 6 tysięcy osób, 60 rowerzystów, 100 zaprzęgów konnych i w sumie 400 aut i motocykli.

Kolej w Szymankowie podlegała władzy Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych z siedzibą w Gdańsku. Od 1934 roku, z powodu narastającego przemytu, wprowadzono polską kontrolę celną. 12 sierpnia 1939 roku w budynku szkoły senackiej zakwaterowano oddział SS Heimwehr. Niemcy obsadzili posterunki niedaleko dworca w miejscu byłej mleczarni i poczty. Kolejny posterunek powstał w lokalnym sklepie spożywczym tydzień przed wybuchem wojny. W budynku usytuowanym przy przejeździe kolejowym, niedaleko nastawni, mieściła się Delegatura Policji Politycznej.

W zamieszkiwanym głównie przez Niemców (60 proc.) Szymankowie Polacy stanowili mniejszość (40 proc.). Żuławy Wiślane były terenem typowo rolniczym, a społeczeństwo utrzymywało się głównie z prowadzenia gospodarstw rolnych. Nieliczni mieszkańcy Szymankowa byli zatrudnieni w niemieckich majątkach rolnych w charakterze służby folwarcznej. Kilka lat przed wojną była to bardzo spokojna wioska. Polacy i Niemcy żyli tutaj w sąsiedzkiej zgodzie i wspólnie pracowali. Stosunki międzyludzkie były bardzo życzliwe. Działy tu też niemieckie organizacje tj.: SA, SS i NSDAP. We wsi było bardzo dużo motocykli i jedynie kilka samochodów.

Szkoła Polska w Szymankowie

27 kwietnia 1934 roku, z polecenia Gdańskiej Macierzy Szkolnej, Franciszek Preuhs otworzył w budynku dworca PKP polską szkołę senacką. Inspiratorem tego przedsięwzięcia był inspektor celný Augustyn Czoska, ojciec jednej z nauczycielek szkoły

Były budynek polskiej szkoły w Szymankowie, zdj. Szczepan Michmiel



w Szymankowie i jej przyszłej patronki Edyty Czoskówny. Podczas uroczystego otwarcia tej placówki pojawili się delegaci Macierzy Szkolnej, przedstawiciele Komisariatu Generalnego RP i Senatu Gdańskiego. Na peronie dworca, przy którym znajdowała się szkoła, a następnie na sali, zebrała się młodzież wraz z jej nowym kierownikiem i nauczycielami. Zjawili się też licznie rodzice i zaproszeni goście. To wyjątkowe wydarzenie uświetniła orkiestra kolejowa z Tczewa, były przemówienia, deklamacje i śpiewy pieśni patriotycznych, odegrano też hymn Polski. Przewodniczący Koła Rodzicielskiego, Wienckowski, ze wzruszeniem odczytał tekst z okazji rozpoczęcia działalności tej placówki:

My niżej podpisani rodzice Polacy, zgromadzeni na uroczystym otwarciu pierwszej szkoły polskiej w Szymankowie, wyrażamy głęboką wdzięczność wszystkim tym, którzy przyczynili się do otwarcia tej szkoły i tym samym do swobodnego nauczania w języku ojczystym.

Do jednoklasowej szkoły, liczącej 40 uczniów, uczęszczały dzieci polskich kolejarzy i robotników z Szymankowa, Tczewa, Gnojewa, Kałdowa, Tralewa, Marynowów i Lisewa. W 1936 roku szkoła posiadała już 60 uczniów. Do placówki uczęszczały dzieci z następujących rodzin: Pałkowskich, Karczewskich, Frydryszewskich, Radke, Reszke, Kamińskich, Zielińskich, Krauzów, Liedków, Prządków, Wierszowskich, Drywów, Gregorkiewiczów, Radziejowskich, Wręczyckich, Zalewskich. Oprócz Edyty Czoskówny z biegiem lat w szkole uczyli także: Anna Burdówna, Jan Błaszak, Ksawera Dróżdz i Janina Sawicka. Ta ostatnia prowadziła ochronkę (oddział przedszkolny). Obowiązki woźnej, sprzątaczk i kucharki pełniła pani Krauze. Uczniowie objęci byli dożywianiem w postaci mleka, kakao i bułek. Koszty zakupu artykułów spożywczych pokrywała Macierz Szkolna.

Organizacja ta zajmowała się też oświatą pozaszkolną i krzewieniem kultury wśród młodzieży polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Odpowiedzialny był za to Alojzy Bartz, późniejszy



Pomorze Gdańskie na przedwojennej niemieckiej mapie

czasowy nauczyciel tej szkoły. W szkole dwukrotnie gościł teatrzyk kukiełkowy „Skrzat” z przedstawieniami pt.: *Bajkowe bajeczki* i *świerszczowe skrzypeczki* oraz *Szopką Polską*. Wyświetlano również filmy krótkometrażowe z Charliem Chaplinem. Każdego roku szkoła organizowała obchody rocznicowe, kultywowano też polską kulturę tradycje i religię. Nauczyciele i polscy mieszkańcy Szymankowa byli bardzo zaangażowani w podtrzymywanie polskich zwyczajów oraz krzewienie w sercach młodych Polaków podstaw patriotyzmu. Na jednej z uroczystości święta szkoły w jej gmachu donośnie rozbrzmiewały chóralne śpiewy patriotycznych

piosenek harcerskich, żołnierskich i narodowych. Na koniec zaśpiewano hymn Polski.

Kontakty z polską młodzieżą z Szymankowa szybko nawiązali ich rówieśnicy z Tczewa. Inicjatorem tych spotkań był krąg harcerski, którego założycielem był p hm. Bronisław Goździewski. Pierwsze spotkanie pomiędzy polską młodzieżą z obu brzegów Wisły odbyło się w 1937 roku. Było to zastugą ówczesnego kierownika szkoły, Franciszka Preuhsa.

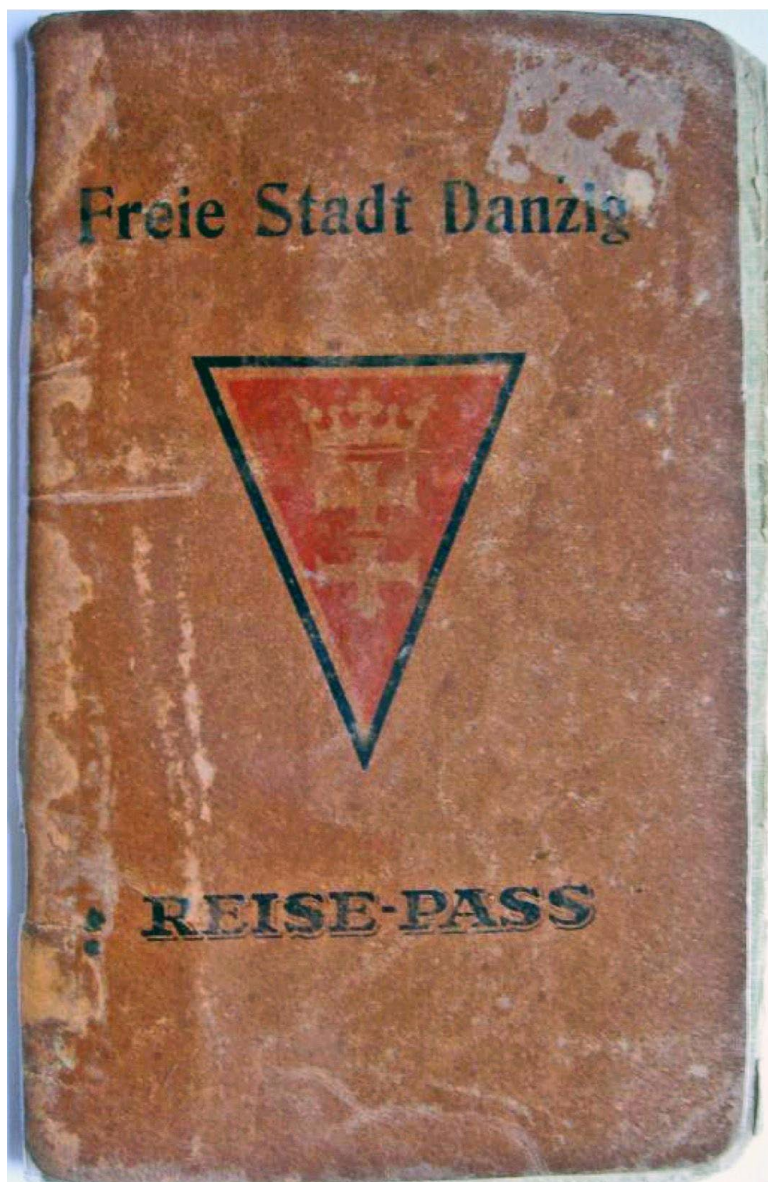
Dwa dni wcześniej, 25 kwietnia 1934 roku Niemcy dokonali uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod swoją szkołę. W dokumencie z tej uroczystości czytamy: *W dniu dzisiejszym dokonano złożenia kamienia węgielnego dla nowej niemieckiej szkoły w Szymankowie. Żeby ta szkoła na wszystkie czasy była kulturalną nacjonalistyczno-polityczną ostoją naszego niemieckiego Gdańska.*

6 marca 1938 roku Edyta Czoskówna wraz z innymi nauczycielami, którym towarzyszył również młody goniec polskich celników, Erwin Karczewski, stawili się licznie na kongresie związku Polaków, który odbywał się w Teatrze Ludowym w Berlinie. W Kongresie wzięto udział 5 tys. delegatów. Uchwalono „Pięć prawd Polaka”, które stanowiły ideową podstawę działalności związku. Wygłosił je dr Jan Kaczmarek, a brzmiały one jak następuje:

1. Jesteśmy Polakami!
2. Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!
3. Polak Polakowi bratem!
4. Co dzień Polak narodowi służy.
5. Polska Matką naszą – nie wolno mówić o Matce źle!

Na granicy Wolnego Miasta Gdańska

Jadąc pociągiem w kierunku Malborka, przejeżdżam stacje kolejowe o różnych nazwach. Jest jedna, która budzi we mnie szczególne wspomnienia. To Szymankowo. Z okien staram się dostrzec mały, przytulony do stacji parapetowy domek. Tak, to Simonsdorf – dziś Szymankowo. I wtedy wracam pamięcią do tych lat, kiedy było w tym



Paszport Wolnego Miasta Gdańska

domku żywo i gwarno, kiedy jak na wyspie otoczonej ze wszystkich stron wzburzonymi „falami niemczyzny”, śmiało wznoszono sztandar biało – czerwony. Tej, co nie zginęła.

Były to lata 1937 – 1939. Niedziela – piękny słoneczny poranek. Grupa harcerek i harcerzy z Tczewa idzie w kierunku mostu przez Wisłę. Idzie wesoła, rozśpiewana, zadowolona przez ulice miasta Tczewa. Potem przez most do Lisewa. Tu budka strażnicza. Trzeba się legitymować dowodem osobistym niemieckim władzom granicznym. Podchodziliśmy po jednej lub dwie osoby. Urzędnik przyglądał się nam i naszym dowodom osobistym. W języku niemieckim głośno wyrażał swoje zdziwienie, dokąd idziemy i dlaczego tak licznie. Udałam, że nie wiem, o co mu chodzi. Więc powtórzył pytanie: dokąd idziemy? Na spacer – odpowiedziałam. Pod nosem coś tam sobie jeszcze gadał, a ja nic. Wreszcie mówię do niego:

- O co panu chodzi? Proszę mówić do nas po polsku.

- Nie umiem – brzmiała odpowiedź.

Pan na pewno umie mówić po polsku, tylko... – Spojrzył na mnie z pode łba i oddał długo oglądany mój dowód osobisty.

Zrobiło mi się lżej na sercu. Idę dalej, ściskając mundur harcerski pod płaszczem.

W drodze zeszliliśmy się znów w grupę i idziemy dalej w kierunku Szymankowa. Idziemy inaczej niż w Tczewie, spokojniej, ostrożnie, zwracając uwagę na otoczenie. Byliśmy przygotowani na różne niespodzianki ze strony przechodniów. A znaliśmy ich doskonale, bo nie po raz pierwszy tu idziemy. Zależało nam, żeby w komplecie dotrzeć do miejsca przeznaczenia, tj. do Szymankowa.

I szczęśliwie, zadowoleni dotarliśmy na miejsce do małego budynku parterowego, obok budynku stacyjnego. To Szkoła Podstawowa Macierzy Szkolnej w Simonsdorf. Polonia w Szymankowie w tym dniu obchodziła miejscową uroczystość. Ach, jaka radość biła z ich twarzy, jak nam wszystkim było dobrze, tak jak w wielkiej jednej rodzinie. Umilałyśmy ten uroczysty dzień przemówieniem, wierszami odpowiednimi do okoliczności i śpiewem.

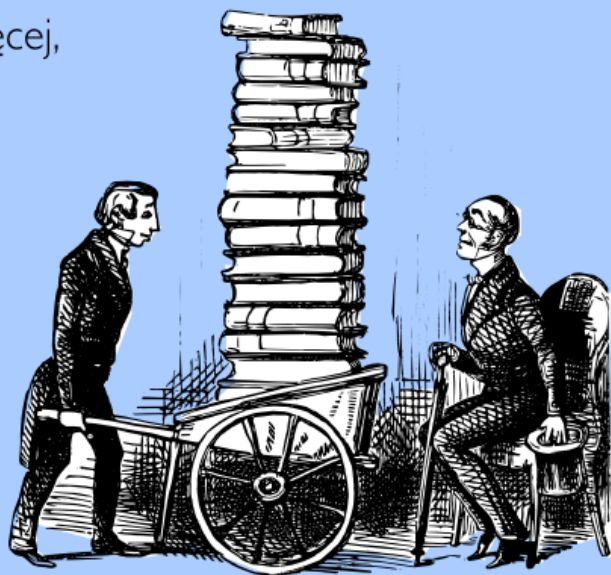
Śniadanie – kawa, ciastka, cukierki itp. – ciągnęło się długo. Potem wspólnie śpiewaliśmy piosenki harcerskie,

żołnierskie, narodowe a na zakończenie zabrzmiały głośno, dobitnie w postawie na baczność śpiewane słowa hymnu narodowego; „jeszcze Polska nie zginęła!”... i nie zginęła! Wrażenie, przeżycie niezapomniane. Dookoła Niemcy, a tu w małej szkolnej sali Polska! Serce biły jednym wspólnym rytmem, dla jednej wielkiej sprawy – Ojczyzny!

W taki i podobny sposób utrzymywaliśmy kontakty z Polakami żyjącymi na terenach byłego Wolnego Miasta Gdańska. Takie spotkania miały na celu podtrzymywać na duchu Polaków, aby nie zapomnieli Polskiej mowy i nie dali się zniemczyć. Wysiłki propagandy hitlerowskiej nie były tu bez znaczenia.

(relacja H. Labudównej-Trzczińskiej)

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Hismaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>

